LONDYN, 8 CZERWCA 1952 r.
ROK IV NR 23 (136)
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 3747
Dodatek do „Gazety Niedzielnej"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

KAŻDA RODZINA KOMBATANCKA UCZY DZIECI POLSKIEJ MOWY

„Wczoraj walczyliśmy, dziś dbajmy o dobre imię Polaka"

Działalność Koła Nowa Zelandia

Na terenie stolicy Nowej Zelandii — Wellington skupia się ponad jedna czwarta ogólnej ilości Polaków, zamieszkujących ten kraj. Jest ich w Wellingtonie około 600, w tym wielu b. żołnierzy PSZ.

W Nowej Zelandii działają dwa ugrupowania polskie: Stowarzyszenie Polaków i S. P. K. Koło Wellington, skupiające również członków z prowincji.

Walne zebranie Koła odbyło się dnia 6 kwietnia br. Dokonano przeglądu rocznej działalności Koła, wyboru nowych władz oraz odrzucono wniosek w sprawie połączenia się w całość organizacyjną ze Stowarzyszeniem Polaków.

W roku ubiegłym Zarząd i członkowie Koła brali żywy udział w organizacji Domu Polskiego wraz ze Stowarzyszeniem, wydając na umeblowanie i bibliotekę £ 23.

W zakresie działalności kulturalnej urządzono: akademię w dniu Święta Żołnierza, koncert muzyki i pieśni polskiej oraz dwa przedstawienia, poza tym trzy zabawy. Dochody z tych imprez przyniosły prawie £ 39, a ich poziom spotkał się z uznaniem.

Wydano 6 powielanych komunikatów dla członków oraz 2 jednodniówki z artykułami na tematy aktualne.

Liczba członków Koła zwiększyła się w ciągu roku i obecnie wynosi 65.

W skład nowoobranego Zarządu wchodzą: kol. Guzowski (ponownie) prezes oraz koledzy: Olechnowicz, Zegiert, Strzałkowski Wala, Polaczuk i Delarzak. Komisja Rew.: kol. kol. Laszkiewicz, Januszkiewicz, Sawlewicz, zastępcy — kol. kol. Gertner, Niechciałkowski.

W trakcie dyskusji kol. Parowski stwierdził, że celem SPK powinna być dalsza walka o dobre imię Polaków, tak jak dawniej była walka na polach bitew.

W części obrad wzięli udział: konsul dr Wodziński i prezes Stow. Polaków p. Ortyl.

Na wodach podbiegunowych

Na Wyspach Falklandzkich znajduje się grono polskich kombatantów. Jest to dosłownie „na końcu świata". Mała grupka Wysp Falklandzkich o łącznej powierzchni 2.400 ha leży na Antarktyku na południe od Argentyny, lecz należy do posiadłości brytyjskich.

Z jednej z tych wysp otrzymał Zarząd Główny SPK w tych dniach list z podziękowaniem za przesłane życzenia świąteczne i gazety polskie.

Oto treść listu, pisanego przez kol. B. Jurkiewicza z Nowej Georgii:

Jesteśmy wam wdzięczni za ten kontakt duchowy, jaki utrzymujecie z nami — tą garstką Polaków, najdalej na południu świata zatrudnionych w walce z żywiołem mórz antarktycznych o byt. Wasze pismo dodaje otuchy do przetrzymania okresu, by znów dzisiejsze narzędzie pracy, jakim jest dla nas hak, nóż, wiosło czy harpun zamienić na inne, które by prostą drogą doprowadziło do Wolnej Ojczyzny i drogich naszych Rodzin.

Wiedząc, z jakimi trudnościami finansowymi borykają się nasze ośrodki oświatowe, jak wielkie jest zapotrzebowanie książki polskiej do ośrodków szkolno-wychowawczych dla naszej kochanej młodzieży, rozrzuconej po świecie, którą wychowywać w duchu polskim jest naszym obowiązkiem, serdecznie dziękujemy za chęć przesłania nowych książek dla naszej biblioteczki.

Przyjęcie ich byłoby wielkim nadużyciem moralno-społecznym, zwłaszcza, że stąd z wyspy nie można w żadnej formie przyjść z pomocą finansową. Jesteśmy na tyle sytuowani, że bez żadnych trudności możemy powiększyć swą biblioteczkę z naszych własnych składek (sam osobiście się tym zajmę), by kupić kilka nowych książek po powrocie do Buenos Aires.

Miło mi było wyczytać swą korespondencję na łamach pocztynej „Polski Walczącej" i „Orła Białego". Będę się starał, by po powrocie do Buenos Aires, gdy będę dysponował większą ilością wolnego czasu, zebrać garść wrażeń z naszej pracy oraz tutejszego życia zwierzęcego i roślinnego wraz z krótkim zarysem historii samej wyspy i przesłać materiał do dyspozycji Szanownego Pana Redaktora.

Obecnie kończy się sezon naszych połowów, zamykający się w trofeach ponad 800 wielorybów różnych gatunków i około 12 tysięcy słoni morskich.

Wspomnieć muszę, że w tych zmaganiach przeżyli niektórzy z nas nieprzyjemny wypadek. W czasie polowań na słonie morskie rozbił się nasz statek „Don Samuel" o skałę podwodną w nocy i po 20 minutach poszedł na dno oceanu. Na szczęście cała załoga wyratowała się, dobijając na łodzi i motorówce do brzegu i przebywając potem na bezludnej wyspie przez dwie doby, nim inny statek nie przybył z ratunkiem. Jedynie Opatrzności Boskiej należy zawdzięczać to wielkie szczęście w nieszczęściu.

Po okresie intensywnej pracy wracamy około 25 maja do Buenos Aires na zasłużony odpoczynek, by wziąć udział w życiu kulturalnym, które było dla nas przez 8 miesięcy niedostępne. Łączę serdeczne pozdrowienia koleżeńskie w imieniu kolegów z wyspy i własnym.

Polski Dom Nauki i Młodzieży

Dnia 21 maja br. odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Domu Nauki i Młodzieży w Domu Kombatanta w Londynie pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego SPK, kol. T. Drwęskiego. Obecni byli przedstawiciele Zrzeszenia Profesorów i Docentów, Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych, Zjednoczenia Polskiego, Komisji Porozumiewawczej Młodzieży i SPK.

Kol. prez. Drwęski przypomniał, że III Walny Zjazd SPK upoważnił Stowarzyszenie do wydatkowania z budżetu nadzwyczajnego sumy około £ 6.000 na zakupienie w Londynie domu, który by miał zostać ośrodkiem kulturalnym, poświęconym niezależnej pracy naukowej oraz potrzebom kulturalnym i organizacyjnym młodzieży studiującej. Zakupienie odpowiedniego obiektu uzależnione jest od zamrożonych przez rząd brytyjski „sum włoskich".

Utworzono Komitet Domu Nauki i Młodzieży, wybierając komisję statutową.

Polska Podziemna w pieśni

Zarząd Główny b. Żołnierzy Armii Krajowej wydał bardzo pożyteczne materiały na rocznicę Powstania Warszawskiego. Składają się one z dwu części, mianowicie: tekstu J. Garlińskiego oraz nut do 22 pieśni AK. Tekst jest ściśle związany z pieśniami i przeplata je. Materiał nie jest teoretyczny, wykonany bowiem został w roku ubiegłym na pamiętnym wieczorze Armii Krajowej w Chelsea Town Hall w Londynie i spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności i prasy.

Pieśni różnych kompozytorów przygotował H. Hosowicz.

Szkoda, że wydawnictwo jest tylko powielane, mimo to spełnić ono może wielce pożyteczne zadanie.

Oto prawdziwi Polacy!

Przeczytajcie uważnie list, zatytułowany przez nas „Na wodach podbiegunowych", a pochodzący od grupki kombatantów, zatrudnionych w połowach wielorybów na południowym krańcu świata. List ten uważamy za jedną z najpiękniejszych deklaracji polskich w latach ostatnich.

List napisał były żołnierz, rękami zapewne zgrabiałymi od podbiegunowego mrozu. Pisze bez żadnych pretensji i stylistycznych ozdób, tak jak się pisuje do najbliższych, do braci czy do krewnych. Pisze o sprawach najserdeczniej bliskich. Nie to ważne, że grupa twardych Polaków wyprawiła się na wody podbiegunowe, aby próbować szczęścia w niebezpiecznej pracy łowów na wieloryby i nie to, że przez osiem miesięcy w roku widzi się tam tylko wody oceanów i bryły lodów i, że walczy się bezustannie z żywiołem, nawet i nie to ważne, że przy tej pracy można niespodzianie zawrzeć wieczny kontakt z dnem oceanu, ale ważna jest troska o pewne wspólne sprawy.

Tymi sprawami są: konieczność wychowania młodzieży w duchu polskim, dola prasy kombatanckiej, biblioteczki emigracyjne i trudności finansowe organizacji polskich.

Wczujcie się szczerze w ten obraz: gdzieś na oblewanej morską kipielą skale stoi budka rybacka. Jeden z rybaków wrócił po wielu tygodniach ciężkiej pracy, zmarznięty do szpiku kości, przewiany na wylot wichrem i dowiedział się, że właśnie kilku jego towarzyszy rozbiło się na skałach. Jutro lub pojutrze rybak ma ruszyć na nową wyprawę, na nowe przygody. Ale w ciągu kilkunastu godzin przerwy znajduje on czas, aby przy wielorybim kaganku usiąść i przekazać swoje serdeczne myśli kolegom z dalekiego świata.

A więc — pisze — musimy dbać o wychowanie młodzieży. Gazet i książek nie posyłajcie za darmo, bo przecież jest tyle celów, na które musi iść niezbędny grosz. Tą pozornie drobną sprawą, ową deklaracją o zakupieniu książek polskich własnym kosztem wypisał kolega z Nowej Georgii najwznioślejszy akt patriotyczny.

Puste słowa, nawoływanie do zgody, frazesy i uchwały nie przynoszą wiele pożytku, choć oczywiście bez nich moglibyśmy zejść na bezdroża. Tam z Nowej Georgii sprawa polska rysuje się konkretnie: szkoła, wychowanie, prasa, książka. Oto są konkretne cele, oto droga do zachowania polskości. Ale nie pustym słowem, lecz czynem, to jest uczestniczeniem w wysiłku. Przyjmowanie książek i pism za darmo — pisze kolega z Wysp Falklandzkich — byłoby „wielkim nadużyciem moralno-społecznym", skoro stać nas na kupno za własne pieniądze. Oto są ziarna prawdy.

Nie ma bardziej przykrej formy polskości, jak żebranie o zapomogi i dary w imię przynależności do naszego narodu. Rzecz jasna, że nie mówi się tu o tych, którzy istotnie nie mają innego wyjścia, jak prosić o wsparcie. Ale jeżeli organizacje w krajach miekiem i miodem płynących nie potrafią się zdobyć na kupno kilkudziesięciu książek polskich, lecz wyciągają po nie ręce, jeżeli ludzie nie wiedzący co robić ze swymi zarobkami na jeden tylko cel nigdy nie mają środków, mianowicie na gazetę polską i na książkę polską, to ludzie ci doprawdy nie zasługują na to, aby odpowiadać na ich listy. Wszak nieraz taka żebracza petycja drożej kosztuje, niż gazeta o którą domaga się „ubogi". Musimy walczyć z tą smutną formą „polskości", która jest niewątpliwym szantażem, gdyż błaga w imię najdroższych naszych wartości, w imię mowy polskiej i idej głoszonych przez Polaków.

Lecz wróćmy do listu kolegi z Falklandów. Zapowiada on opracowanie terenu swojej pracy z punktu widzenia naukowego. Jakie piękne nawiązanie do tradycji polskiej! Zesłańcy na Sybir, patrioci polscy dali Rosji szereg znakomitych dzieł naukowych o jej ziemiach i przyrodzie. Dali też literaturze polskiej wiele cennych dzieł. Polacy przynoszą dary swej ojczyźnie nawet z więzień, katorg i obozów. Duch polski daje świadectwo, że nawet w najgorszych warunkach potrafi tworzyć. Nawet łowcy wielorybów myślą o tym, jakby do Polski powrócić nie mając rąk próżnych.

Oto prawdziwi Polacy!

J.B.

Z życia b. żołnierzy A.K.

Na ostatnim walnym zebraniu Oddziału Londyn Koła b. Żołnierzy A.K. wybrano nowy Zarząd Oddziału w następującym składzie: przewodniczący — S. Przebój-Stawicki, wiceprzewodniczący — I. Wierbicki, sekretarze — K. Lipnicka i T. Szwejczewski, skarbnik — A. Kubański referent opieki — O. B. Kasprowiczowa, referent towarzyski — A. Winogrodzki, członkowie — S. Łada-Grodzicki, H. Potulicka i W. Gawalewicz.

Jest to równocześnie Zarząd Okręgu Wielka Brytania.

Polacy w Niemczech

Kol. Janusz Zawalicz, prezes Oddziału SPK Niemcy Strefa Brytyjska i wiceprzewodniczący Rady Głównej SPK wygłosił w Domu Kombatanta w Londynie odczyt o położeniu obecnym uchodźców polskich w Niemczech.

Ilość tych uchodźców wynosi jeszcze 52 tysiące we wszystkich b. strefach okupacyjnych. Pozbawieni prawie wszelkiej pomocy zdani są oni dosłownie na łaskę losu i żyją w warunkach prymitywnych.

Przed zjazdem Oddziału W. Brytania

Mimo trudności stały rozwój

W dniach 14 i 15 czerwca b.r. odbędzie się w Londynie VI Zjazd Oddziału SPK Wielka Brytania. W dwu kolejnych sprawozdaniach omówimy roczną działalność Oddziału.

W wyniku przemian i przegrupowań wśród uchodźstwa tok prac Oddziału W. Brytania napotykał w roku sprawozdawczym na znaczne trudności.

Byliśmy świadkami licznej emigracji b. żołnierzy, a wśród nich pokaźnej liczby członków SPK — przeważnie elementu młodszego, energiczniejszego i rekrutującego się głównie z wybitniejszych naszych działaczy, do Stanów Zjednoczonych. Ten pokaźny odpływ wyrobionych społecznie pracowników bardzo mocno odczuwały niektóre koła w terenie.

Pod koniec kadencji wyraźnie dał się odczuć kryzys gospodarczy. Coraz szerzej rozlewająca się fala bezrobocia zmniejszyła możliwości finansowe na zasadniczych odcinkach pracy. Ten stan rzeczy zmusił Zarząd Oddziału chwilowo przynajmniej — do przerzucenia głównego wysiłku na niesienie pomocy członkom SPK w poszukiwaniu zatrudnienia. Zarząd podjął to zadanie, układając plan niesienia pomocy w związku z kryzysem bezrobocia.

Oprócz tych dwóch zjawisk w ostatnim roku dał się zauważyć dalszy stopniowy proces odsuwania się od polskości liczniejszych grup Polaków, zwłaszcza kształcącej się i zarobkującej młodzieży. Coraz częstszym zjawiskiem jest stopniowe wsiąkanie elementu polskiego w środowisko brytyjskie. Pewnego rodzaju przeciwdziałaniem była akcja, wszczęta w listopadzie ub. roku na rzecz utrzymania naszej emigracji przy polskości. Liczne kursy przedmiotów ojczystych, kolonie letnie oraz organizowanie nauki o Polsce dla młodzieży, prowadzone z dużym nakładem energii przez Koła i Zarząd Oddziału, dały pokaźne rezultaty.

Na odcinku wewnętrznopolitycznym, rozbicie pogłębiło się jeszcze. Sytuacja taka utrudnia działanie społeczne. Aczkolwiek większość działaczy społecznych bez względu na ich przekonania polityczne, w zrozumieniu ciężkiej sytuacji i w poczuciu dużej odpowiedzialności rozważnie odsuwa wszelkie sprawy kontrowersyjne z odcinka społecznego, to jednak, co pewien czas, występujące zadrażnienia utrudniały pracę.

U naszych gospodarzy Stowarzyszenie nadal cieszyło się jak najlepszą opinią i mogło załatwiać cały szereg spraw, związanych z życiem naszego społeczeństwa na terenie Zjednoczonego Królestwa.

Działalność komunistycznego P.T.K.S. w dużym stopniu osłabła, choć prowadzona jest nadal w ukryciu i potajemnie. Wymaga to szczególnej czujności ze strony SPK, a zwłaszcza przeciwdziałania wszelkim próbom infiltracji w szeregi Stowarzyszenia.

Sytuacja finansowa Stowarzyszenia nie poprawiła się. Nie nadeszły przewidziane wpłaty z funduszów włoskich i z PUC-u, a Stowarzyszenie nadal musiało istnieć i działać. Zastosowano w gospodarce duże oszczędności.

Jednym z upraszczających formy organizacyjne posunięć było zlikwidowanie okręgów przez Zarząd Oddziału. Stało się to zgodnie z dawniej już ustalonymi planami Zjazdu i Rady. Oba te człony organizacyjne zajmowały się tym zagadnieniem stale, wyrażając opinię, iż Okręgi winny ulec likwidacji po spełnieniu swych zadań. Oddział doszedł do wniosku, że powierzony Okręgom zakres prac został wypełniony i dlatego powziął decyzję o rozwiązaniu Okręgów, przygotowując jednocześnie projekt zastąpienia ich inną formą organizacyjną.

W końcu kadencji 1951/52, oprócz emigracji do innych krajów, nastąpił dalszy ubytek członków, a to w związku z kryzysem bezrobocia. Znaczna część naszych członków, przenosząc się z okręgów objętych bezrobociem na tereny, gdzie łatwiej znaleźć pracę, traci często w ten sposób łączność ze Stowarzyszeniem.

Podobnie jak w latach ubiegłych, Zarząd Oddziału kładł duży nacisk na prace o charakterze ideowym, a w szczególności utrzymanie związków duchowych z Krajem oraz niesłabnącą chęć służenia Polsce.

Z dużym wysiłkiem kontynuowano prace kulturalno-oświatowe zwracając szczególną uwagę na młodzież i dzieci. Zaobserwowano stopniowe powstawanie od dawna zamierzonych samodzielnych ośrodków kulturalno-oświatowych. Rozwój sportu polskiego na terenie Wyspy jest bardzo znaczny.

Wyświetlanie filmów polskich jest dużą pomocą w utrzymaniu łączności z Krajem.

W dziedzinie opieki praca rozwijała się normalnie. W pierwszej połowie kadencji gros wysiłków poświęcono pomocy emigrującym do Ameryki. W momencie, gdy zarysował się kryzys bezrobocia, Zarząd niezwłocznie przystąpił do wzmacniania sieci BIP-ów w terenie. Niestety dużo Kół nie uruchomiło tych placówek i dlatego też są znaczne trudności we wzajemnym pomaganiu w poszukiwaniu pracy. Coraz większa jest koordynacja w opiece społecznej z innymi organizacjami i instytucjami. Daje to duże korzyści naszym członkom.

Działalność gospodarcza na terenie W. Brytanii prowadzona jest, zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia, wspólnie z Zarządem Głównym przez organ Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału — PCA Ltd. Przedstawiciel Zarządu Głównego złoży sprawozdanie z całej gospodarki Stowarzyszenia na plenum Zjazdu.

Budżet tegoroczny został wykonany przez Zarząd Oddziału zgodnie z uchwałą Zjazdu, z tym, że Zarząd wprowadził dodatkowe oszczędności w wydatkach personalnych na sumę £. 360. Pomimo licznych trudności SPK na terenie W. Brytanii zachowało swe przodujące miejsce wśród organizacji polskich i wykazało, że kierunek jego prac jest właściwy a zadania, jakie uchodźstwo na nie nakłada potrafi wykonać.

Sekretariat w kadencji 51/52 wysłał pism i listów 8.946, komunikatów 2.700, innych przesyłek 1.200, otrzymał pism 9.000.

ILOŚĆ KÓŁ I CZŁONKÓW

W roku sprawozdawczym powstało Kół 9, zlikwidowano 27.

Okręg Londyn - Karpacka posiadał w roku sprawozdawczym 61 Kół z 4736 członkami, „Południe" — 31 Kół z 1.300 członkami, „Północ" — 30 Kół z 1.843 członkami, „Syrena" — 44 Kół z 3.206 czł., „Szkocja" — 18 z 1.102 czł. Razem istnieje na terenie Wielkiej Brytanii 184 Kół SPK z 12.187 członkami.

MŁODZIEŻ

Jednym z kapitalnych zagadnień jest stopniowe pozyskiwanie młodzieży dla Stowarzyszenia. Zarząd Oddziału przywiązując wielką wagę do tej sprawy polecił Kołom szczególne zainteresowanie się tym problemem. Kilka Kół dokonało skutecznego wysiłku w tym względzie. Przykłady te świadczą jednak o tym, że tworzenie sekcji młodzieżowych w ramach Kół jest wykonalne i zależy tylko od wysiłku i umiejętnego podejścia do tej sprawy. (Sport, amatorskie zespoły teatralne itp.).

WYDZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY

Na terenie Oddziału czynne są 154 świetlice, tj. o 46 więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wzrosła też wydajnie ilość wszelkich innych zespołów oświatowo - kulturalnych. Chórów istnieje na terenie Oddziału 35, zespołów dramatycznych 28, muzycznych 18, tanecznych 15. W r. 1951/52 odbyło się 510 akademii i wieczorów artystycznych oraz 8 wystaw.

Koła zajmowały się organizacją występów zawodowych zespołów.

Bibliotek Kół SPK istniało 175, bibliotek wysyłkowych 2, bibliotek doraźnie obsługiwanych przez SPK 40. Biblioteki Kół powiększyły stan posiadania o 3.555 tomów. Pomoc władz centralnych wyraziła się w 60 procentach ogólnego zaopatrzenia w książki.

Ilość odczytów prelegentów z Londynu wyniosła 100, prelegentów lokalnych ok. 400.

Działalność PCA-Film koncentrowała się w okresie 51/2 na pracy czołówki filmowej, która dała 282 przedstawień, odwiedzając w Wielkiej Brytanii około 100 ośrodków.

W ciągu ostatniego roku czołówka wyświetliła następujące filmy: „Ostatnie dni Warszawy", „Przez łzy do szczęścia", „Ada to nie wypada", „Gehenna", „Granica", „Trzy serca", „Włóczęgi".

Akcja nauczania przedmiotów ojczystych dała w okresie sprawozdawczym dalszy rozwój sieci kursów. W chwili obecnej na ogólną ilość 80 kursów z 1.500 dzieci objętych nauczaniem, SPK prowadzi 32 kursy z 608 dziećmi.

Ciężar organizowania i prowadzenia kursów spoczywał na Zarządach poszczególnych Kół. Pomoc Oddziału wyrażała się w zaopatrywaniu w podręczniki szkolne, udzielaniu pomocy finansowej najbardziej potrzebującym ośrodkom, w uczestnictwie w pracach koordynacyjnych Komitetu Nauczania Przedmiotów Ojczystych. W okresie objętym sprawozdaniem udzielono pomocy finansowej 5 ośrodkom oraz wysłano około 500 podręczników. Pewną ilość podręczników Koła otrzymały za pośrednictwem SPK z Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii.

SPORT

Ilość klubów sportowych podniosła się z 50 do 60. Ilość sekcji i zespołów z 20 do 40. Prace sportowe oparto o powołaną przez Zarząd Oddziału komisję sportową, złożoną z działaczy sportowych, zamieszkałych w Londynie i na prowincji. Utrzymywano ścisłą współpracę z Radą Wychowania Fizycznego, AZS i Harcerstwem.

Dział imprezowy. Mistrzostwa piłkarskie — udział wzięło 28 klubów (wzrost o 6 klubów). Mistrzostwa tenisowe — udział wzięło 70 zawodników (wzrost o 21 zawodników). Mistrzosta w tenisie stołowym—55 zawodn. (wzrost o 19 zawodn.). Mistrzostwa w siatkówce — 19 drużyn (zawody urządzono po raz pierwszy).

Prócz tego przy współpracy z Okręgiem Londyn zorganizowano Bieg Narodowy 3-go maja w Londynie, zawody piłkarskie między drużynami „Korona" z Anglii i „Falkirk" ze Szkocji. Mecz ten zorganizowano przy współpracy Okręgów „Szkocja" i „Północ".

Tydzień książki w Manchesterze

Staraniem Zjednoczenia Organizacji Społecznych w Manchester została urządzona w Domu Kombatanta wystawa podręczników szkolnych oraz książek religijnych, wydanych na emigracji. Równocześnie z wystawą, która trwała dwa tygodnie, odbyły się dwie akademie oraz szereg imprez o charakterze oświatowym.

Tydzień Książki rozpoczął się akademią 3-cio Majową. Oprócz przemówień pp. gen. Kmicic-Skrzyńskiego i prezesa Koła SPK, Marchanda oraz występów p. Wtórzeckiej, większość programów wykonały miejscowe zespoły młodzieżowe.

Bardzo udanym punktem programu była inscenizacja XI i XII ksiąg „Pana Tadeusza", wykonana przez nowoutworzone w Manchesterze Koło Młodych. Wykonawcy w pięknych strojach ówczesnego okresu byli hucznie oklaskiwani.

Dalszą imprezą w ramach „Tygodnia Książki" była akademia ku czci Królowej Korony Polskiej w dniu 11 maja, zorganizowana przez Akcję Katolicką.

Zasadniczy referat p. t. „Królowa Korony Polskiej" wygłosiła p. Małachowska. Recytację wykonał p. Buńkowski, deklamował Sobierajski. W programie muzycznym wystąpili p. Włodarczyk-Ilnicka — fortepian, p. Opeldus — skrzypce oraz chór SPK pod dyrekcją p. J. Włocha.

Wystawa książek była pomieszczona w estetycznie i gustownie udekorowanych salach Domu Kombatanta. Wystawiono około 200 polskich podręczników szkolnych oraz około 100 książek religijnych, wydanych na emigracji. W ciągu dwu tygodni oglądało wystawę z górą 1.000 osób, zarówno Polaków, jak Anglików. Zwiedzający zakupili w ciągu trwania wystawy blisko 100 podręczników szkolnych i innych książek. Książki na wystawę zostały dostarczone przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" oraz Centralną Składnicę SPK.

W okresie „Tygodnia Książki Polskiej" wygłoszono szereg referatów, wykładów i pogadanek na zebraniach poszczególnych organizacji na tematy oświatowe.

Inicjatorem i duszą „Tygodnia Książki" był inż. Żaba.



3 MAJ W NOTTINGHAM

Na zdjęciu widzimy gości w otoczeniu członków SPK. Od lewej siedzą: sek. biskupa ks. Key, ks. prałat Staniszewski, biskup dr. Edward Ellis, proboszcz parafii ks. B. Klementowski oraz prezes Koła SPK W. Zaczeniuk

Poszukiwania

JAN SOŁTYSKI, ur. 1904 lub 1905 w Opatowie mjr W. P., podobno służył w 1 Dywizji Pancernej, wyjechał z Anglii przypuszczalnie do Kanady — poszukiwany przez brata.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W.2. Tel. PAD 9734